

GŁOS ORGANISTOWSKI

Czasopismo poświęcone sprawom organistów.

Wychodzi raz na miesiąc.

Cena prenumeraty: rocznie 3 Kor. --- Adres Redakcyi i Administracyi: Feliks Witeszczak w Stryju. --- Rękopisów Redakcyja nie zwraca.
Ceny ogłoszeń (inzeratów) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 10 hal. Nadesłane za 1 wiersz petitowy 20 hal.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Feliks Witeszczak.**

Tarnów.

Na dniu 26. sierpnia b. r. odbyło się zgromadzenie niektórych organistów względnie księży, dyec. tarnowskiej, w Tarnowie. A chociaż z Tarnowa do Lwowa przestrzeń dość odległa, sprawozdanie księży czytamy w „Słowie Polskiem“ już na dniu 27. sierpnia. Widać, autorowi bardzo się spieszyło. Niektóre dzienniki także umieściły notatkę.

Szkoda nam miejsca na powtórzenie pochwał tam umieszczonych pod adresem Tow. organistowskich dyec. tarnowskiej, względnie niektórych księży w Tarnowie, znanych z wrogiego usposobienia do organistów i przez nich nie lubianych. Także napaści na „Głos organistowski“ przez zebranych księży, jako bezpodstawne, zasługują na pominięcie milczeniem.

Pismo nasze, względnie do swego celu, jest dość poczytne, a czytelnicy nasi, wiedzą o co „Tarnowczykom“ chodzi. Krytyka Tow. tarnowskich, względnie ich „prowadyrów“ — zbliżający się sejm, który mógłby organistom, uczynić jakieś ulgi, nawet wbrew woli tychże „prowadyrów“ oto powody zgromadzenia w Tarnowie a potem krzyku w niektórych pismach.

Nie mamy zamiaru nad tem się rozwodzić, chcemy tylko okazać ile prawdy mieści się w tem, że zgromadzeni organiści „Głosu organistowskiego“ i jego roboty się wyrzekli i jakich środków używano ażeby organistów do tego skłonić.

Zaraz po odbytem zgromadzeniu, zaczęli nam napływać nowi zwolennicy, z dawnych nikt nie odpadł. Nadto dostaliśmy szereg listów, wykazujących przebieg zgromadzenia. Oto treść jednego z nich:

Byłem w Tarnowie na walnem zgromadzeniu dwu naszych Towarzystw: św. Wojciecha i Wzaj. pomocy organistów dyecezyi tarnowskiej, względnie księży, którzy się tam naradzając wspierają, ażeby sprawę polepszenia naszego bytu, na zawsze zaprzepaścić. Przed zgromadzeniem, odbył się trzydniowy kurs, dla mniej

zdolnych organistów, których przybyło 30 w nadziei że się czegoś nauczą.

Tymczasem ks. Wal, któremu jak widać, o co innego chodziło, zaczął do nich mówić: Za co dać wam pensye, kiedy nie umiecie i tylko jedną godzinę dziennie pracujecie.

Biedacy ci ulekli się utraty posad, a niektórzy z nich zaczęli się płaszczyć. Po tym sławnym, metodycznie przeprowadzonym kursie, odbyło się zgromadzenie, na które oprócz wymienionych „kursaków“ przybyło 10 organistów. (A więc organistów z „kursakami“ było 40 a księży 60. bo czytamy w sławnym sprawozdaniu że razem było 100 osób. Przyp. Red).

Nowo przybyli, widząc płaszczenie się niektórych „kursaków“ nie wiedzieli co się stało.

Wtedy to niektórzy księża, korzystając z zamieszania, zaczęli wymyślać na „Głos organistowski“ nazywając go z piekła rodem, socjalistyczno-masońskim i t. d. moralnie zmuszając organistów, do wyrzeczenia się tego. Co się tam działo, aż zgroza pomyśleć. Kol. Golińskiego nie chcieli dopuścić do wyboru, zarzucając mu czytanie „Głosu“.

Przy wnioskach, organiści bali się gęby otworzyć. (Czy to był sejm niemy? Przyp. Red).

Petycję naszą do Sejmu, podpisaną przez organistów, dyec. tarnowskiej, ks. wyśmiewali. Chcą Kon-systorzowi przedłożyć inną. (Kto ich oto prosi? Mogą wnieść petycję w swoim imieniu. Przyp. Red). Ks. Waleczyński w zastępstwie sekretarza, odczytał nam co to preludj wydało Tow. św. Wojciecha — ile było koncertów i jakie wrażenie odnosiła publiczność ich słuchająca. Wspomniał krótko, że Tow. czyniło jakieś tam starania (?) u władz o polepszenie bytu organistów, ale wszystko nadaremnie, i nie ma się co kusić ani ludzi bo sprawa ta pomyślnie załatwić się nie da. (Po co ks. Wal chce posyłać deputację do ks. Biskupa? Przyp. Red).

Ks. Lenartowicz proboszcz z Lubezy, wygłaszał „tromtadracye“ pochwalne, że nawet zagranica podziwia

działalność muzyczną Tow. Dawali nam do wyboru dalsze istnienie tych Tow. skąd ks. Wal. ma tę przyjemność i korzyść, że za pieniądze tych drukuje swoje fantazje pod nazwą preludyj, albo wyrzeczenie się naszego kochanego „Głosu“ tak dzielnie nas broniącego.

Widząc to wszystko, kiedy przyjechałem z Tarnowa utraciłem nadzieję lepszej przyszłości. Księża są dla nas tak wrogo usposobieni że „niebo i ziemię poruszają“ a do polepszenia nam bytu nie dopuszczają. (Nie bójcie się, tylko razem stańcie. Przyp. Red). Wolałbym być wprzód umrzeć aniżeli być świadkiem, co się działo w Tarnowie. O tak mało prosimy bo o odrobinę chleba i w tem nam przeszkadzają. Koledzy innych dyecezyj, ratujcie naszą sprawę.

Inny organista pisze że zmuszano Kol Golińskiego do złożenia przyrzeczenia, iż postara się o listę prenumeratorów „Głosu org. dyec. tarnowskiej“.

Oto w ten sposób pomagają organistom w pracy nad polepszeniem bytu i moralnem się podniesieniu.

Reforma muzyki kościelnej a Tow. św. Wojciecha w Tarnowie.

(Rys historyczno-krytyczny na tle listów Pastorskich i własnych spostrzeżeń, skrócił organista z pod Karpat).

(Ciąg dalszy).

Currenda XXI. z 20. grudnia 1889.

Mija rok drugi od chwili rozpoczęcia reformy muzyki kościelnej w dyecezyi Naszej. Towarzystwo św. Wojciecha, które w myśl regulaminu Ojca św. Leona XIII. pod przewodnictwem naszym bardzo gorliwie zajęło się sprawą tej reformy, mimo wielkich trudności z jakimi ustawicznie walczyć musi, mimo wprost przeciwnego wpływu **niektórych ludzi**, (księży! powiedzmy śmiało. Przyp. aut.) co nie mając znajomości przepisów liturgii św. ani ducha pieśni kościelnych, ani nawet najelementarniejszych zasad muzyki i śpiewu (to się mogą od organistów nauczyć! Przyp. aut.) uważają wszelką reformę na polu muzyki kościelnej za zbytę, a nawet za niemożliwą (i niepożyteczną dla księży, przyp. aut.) rozwija się z każdym dniem coraz więcej i coraz pomyślniej, tak dalece, że każdy kto podjętej przez Tow. św. Wojciecha pracy i jej owocom bez uprzedzenia się przypatrzy, wyzna z Psalmistą Pańskim: Od Pana się to stało, a dziwno jest w oczach naszych. I zaiste! Pan to uczynił łaską i błogosławieństwem swoim, że Tow. św. Wojciecha jakkolwiek bardzo skromnymi rozporządza funduszami — założyło i otrzymuje dyecezalną szkołę organistów, w której obecnie (1889) 17. uczniów na drugim roku nauki, a 9 na pierwszym roku się znajduje. Szkoła ta jest **pierwszą i jedyną** w całym naszym kraju (jednakże kraj widać nie uznaje jej potrzeby gdyż wydając poważne kwoty na teatr i t. p. o szkole organistowskiej nie myśli. Przyp. aut.) wprawdzie tu i ówdzie w miastach większych i miasteczkach kształcą się organiści, pobierając naukę

gry na organach czy to w konserwatoryum muzycznym czy prywatnie u metrów muzyki: nauka jednak ta nie może iść w porównanie z nauką, jaką uczniowie pobierają w naszej dyecezalnej szkole. w której bywa udzielana systematycznie według ułożonego planu. obejmującego kurs trzechletni w czasie którego uczniowie mają się wykształcić nie tylko w grze na organach, w śpiewie ludowym i gregoryańskim, ale oraz mają poznać zasady muzyki ogólne, naukę harmonii muzycznej, historię muzyki zwłaszcza kościelnej, budowę, strój i sposoby konserwacji organów (te 3 ostatnie przedmioty nie były brane. Przyp. aut.) nadto mają poznać znaczenie i ducha liturgii św. a przez naukę katechizmu, przez spełnianie praktyk religijnych i **żywy udział** w uroczystościach i ceremoniach Kościoła św. mają się wychować na prawdziwe sługi Boże (sługą Bożym może być tylko ksiądz, jak to wykazałem w Nr. 7. strona 4. Przyp. aut.) aby potem objawszy obowiązki organistów przy kościołach parafialnych w dyecezyi naszej, mogli według upomnienia św. Pawła: Roznawiając sobie w psalmach i w pieśniach i śpiewaniach duchownych, śpiewać i grać w w sercach swoich Panu (Efuz. 5, 19.)

Dlatego słusznie powiedzieć można, że dyecezalna szkoła organistów jest iście dziełem Bożem i ktokolwiek należycie pojmuje sprawę reformy śpiewu i muzyki kościelnej, ten dziełu temu przykłada i rozwojowi tej szkoły dobrem słowem i ofiarną ręką sprzyjać będzie. (Chyba na to tylko żeby namnożyć więcej żebraków i ułatwić księżom przebieranie i frymarchenie organistami. Przyp. aut.)

„Od Pana się to stało“ trzeba też wyznać, patrząc dalej na usiłowania i prace jakie Towarzystwo św. Wojciecha podejmuje, aby szerzyć ducha prawdziwej kościelnej muzyki. Dowodem tego produkcje kompozycyj kościelnych klasycznych, których wykonanie wzorowe i staranne wywierało zawsze pobożny i zbawienny wpływ na słuchaczach i na śpiewających.

W ubiegłym roku 1889 wykonano w kościele katedralnym następujące dzieła: W uroczystość św. Wojciecha wykonali miejscowi członkowie Mszę orkiestralną Fr. Riegera, — na Offertoryum odśpiewano a capella s. p. X. Witta: „*Justorum animae*“ na chór mieszany, zaś *Introit, Graduale, Offertorium* i *Communio z Graduału Rzymkiego*. Na nabożeństwie za duszę śp. Ks. Dr. Fr. Witta, generalnego prezesa Towarzystwa, św. Cecylii w Niemczech, znakomitego kompozytora i **reformatora** muzyki kościelnej, który szczególniejszą sympatyą i przyjaźnią otaczał kapłanów Polaków zajmujących się śpiewem i muzyką, a bardzo wysoko cenił dzieła naszych mistrzów polskich muzyki kościelnej z wieku XVI. i XVII., wykonało Towarzystwo bardzo piękne **Requiem** Kaspra Etta na chór mieszany a capella. W uroczystość św. Cecylii Patronki muzyki kościelnej wykonano Mszę s. p. Fr. Witta *In honorem S. Luciae* na chór mieszany z organami i orkiestrą smyczkową. Na Offertoryum odśpiewano *Ave Maria* J. Groissa na chór mieszany a capella; zaś *Introit, Graduale, Offerto-*

rium i Communio odśpiewał chór unisono według chorału Piotrkowskiego.

Nadto urządziło Towarzystwo w Wielkim poście koncert złożony z utworów treści religijnej na dochód ubogiej młodzieży w bursie św. Kazimierza w Tarnowie (na to, aby gdy wychowankowie bursy zostaną księżmi, lepiej pomiatali organistami. Przyp. aut.) Na koncercie tym wykonano: Sachs'a Oratoryum *Betania* na sola, chór, orkiestrę, fortepian i harmonium, Pieśń ludową kościelną: „Dobra noc głowo św.“ oraz Palestryny: „*O Bone Jesu*“ na chór mieszany; Rheinberger'a „*Ave Maria*“ na chór żeński z organami, wreszcie: Witta: „*Stabat Mater*“ na chór mieszany z organami. Przygotowanie tego rodzaju produkcji i wykonanie takowych wymaga wiele pracy i poświęcenia, tak ze strony dyrygenta jak i ze strony śpiewających i grających, ale nadto wiele potrzebuje błogosławieństwa ze strony tego o którym św. Paweł tak pięknie powiedział: „A tak ani który szczepi jest czem, ani który polewa, ale Bóg, który pomnożenie dawa“. I w tym więc kierunku pracy Towarzystwa św. Wojciecha znać rękę Pańską, której my tylko nie-żytecznymi pomocnikami jesteśmy. To też ciesząc się, że pod ręką Gospodarza Niebieskiego wzrasta i umacnia się Towarzystwo św. Wojciecha i tak skutecznie pracuje nad naprawą muzyki kościelnej w dyecezyi naszej, chcemy dla zachęty wszystkich, co tą sprawą się zajmują powtórzyć słowa, jakie obecnie na 12. walnem zgromadzeniu św. Cecylii wypowiedział książę biskup z Brixen do kleru: „Zaręczam wam, że pracujecie nad miłem Bogu dziełem, że bierzecie udział w odkupieniu t. j. w odkupieniu **sztuki** kościelnej z **pęt świeckości**. Starajcie się przywrócić muzyce kościelnej jej dawną czystość i świetność. Niech was przeciwności od wypełnienia trudnego zadania nie odstraszą. Każda święta sprawa natrafia na przeszkody, bez trudów jej się nie przeprowadzi. Apostoł św. Paweł zachęca nas do wytrwałości: „Dobrze czyniąc nie ustawajmy, albowiem czasu swego żać będziemy nie ustawając“. (Galat. VI. 9.)

(C. d. n.)

Koledzy !

Przyszła już jesień, dni słotne i zimne, wkrótce zaczną opadać liście z drzew, które następnie śnieg pokryje. Pora ta żywo przypomina nam jesień życia naszego a następnie zimę t. j. śmierć. Wspomnienie to nasuwa się tem konieczniej, iż w tej porze przypada dzień zaduszny, dzień pamięci o zmarłych. A więc pomrzemy! To fakt tak pewny, że tylu organistów pomarło, a obok nich zalegli parafianie i kolatorzy, ba nawet i księża. Jednakże jaka między nami a nimi różnica, księży i kolatorów wypominają księża po każdym kazaniu bezinteresownie, parafianie płacą za to, byle dusze ich bliskich były wypominane co niedzielę, a w dniu zaduszny każdy stara się aby jego bliscy

byli wspomnieni; niestety, tylko organiści są jak zawsze tak i w tym dniu zapomniani, oni tylko szczęśliwcy nie potrzebują po śmierci żadnej pomocy, ani nawet na wspomnienia nie zasłużyli. Może to i słusznie; wszak księża „przy tym kościele pracowali i pomarli“ jak zwykle brzmią ich upominki a organista przecież nie pracuje a zamiast umierania to pewnie kończy jak bydle, pocóż go więc wspominać! A choćby też który przypadkiem zmarł jak ludzie umierają i duszę swą wysłał na drugi świat, to pocemu tak prędko nieba, niech tam pierwiej idą księża, by przyjąc mogli następnie organistów jak tu przyjmowali na posadę. Dlatego to księża tak skąpią modłów za dusze zmarłych organistów.

Stokroć jeszcze przykrzejsza i bolesniejsza, że najbliżsi podobnie nie dbają, i parafianie z którymi organista był spowinowany, pokumany lub zaprzyjaźniony, prędzej dadzą na wypominek jakiegoś proboszcza, od którego nieraz na „grzbiet“ dostali, niż za organistę.

Mam tu żywy przykład: Jeden z mych poprzedników przeszło 70 wyraźnie siedmdziesiąt dziecizymał do chrztu, „chrzciny“ sprawiał, wesele każde u niego miało pierwszą stacyę po ślubie, a dziś ani wspomnienia. Inaczej ksiądz, współczesny proboszcz był postrachem dla parafian, uzbrojony w harap lub lagę potężną, której ślady nie na jednych plecach pozostawił, w dniu zaduszny po kilkakroć wspomniany „coby mu ta Poniezus darował syćkie grzychy“... Odtąd jednakże zaliczmy naszych poprzedników do ludzi mających duszę nieśmiertelną a może i potrzebujących naszych modłów w tem tajemniczym życiu pozagrobowym.

Niech dzień zaduszny będzie naprawdę „**Wspomnieniem wszystkich wiernych zmarłych**“ jak go kościół w swych rubrykach nazywa. Niech ten dzień będzie i dla dusz zmarłych organistów, dniem wejścia do miejsca ochłody, światłości i pokoju, jak tego życzy kościół w Kanonie każdej Mszy św. Niech i ci biedacy oglądają one miłosierne oczy tej do której tak często śpiewali „*Salve Regina*“ oby najrychlej **po tem wygnaniu** pokazać im raczyła Jezusa, błogosławiony owoc żywota swojego, aby jej po wszystkie czasy wyśpiewywać mogli: „o łaskawa, o liłościwa, o słodka Panno Maryo“.

Zecheicie Koledzy zebrać imiona i nazwiska zmarłych swych poprzedników, wreszcie ogółem za dusze śp. wszystkich organistów, którzy przy tym kościele pracowali i zmarli, opłacie według zwyczaju ile wszyscy płacą, a potem doniescie Redakeyi, którzy księża wzięli podawaną kwotę, a którzy przyjęli wypominki bez pieniędzy, oraz tych którzy pod żadnym warunkiem nie przyjęli, bo i to się może zdarzyć.

Zwyczaj ten gdy powszechnie zaprowadzimy, przetrwa na zawsze tak, że i nas po tem wygnaniu z tego padołu płaczu, następcy nasi wypominać będą.

Wasz z pod Karpat.

Z muzyki.

(Ciąg dalszy).

Trójdźwięk ma tę własność, że będąc w pozycji kwinty, nie może być połączony bezpośrednio z trójdźwiękiem sąsiedniego stopnia. Gdybyśmy trójdźwięk n. p. e, e, g, chcieli połączyć od razu z trój. d, f, a. zrobilibyśmy błąd pod nazwą kwint równoległych. Następstwo tonów d, f, po e, g, daje nam te zakazane kwinty. — Tony w pierwszym trójdźwięku e, w drugim f, przykrego następstwa nie łagodzą ani pogarszają.

Kwinty równoległe drażnią nasze ucho, a powstają jak mówią harmoniści, wskutek gwałtownego przedzierania się przez tony pośrednie — t. j. nie uwzględniają środków ani dróg, przez którą pochód byłby naturalnym i nie drażniącym. Plastyczniej się przedstawi, kiedy powiemy, że pochód równoległych kwint, podobnym jest człowiekowi, który idąc w odwiedzin, nie chce iść właściwą drogą prowadzącą przez drzwi do pokoju, lecz pomijając tę pośrednią drogę „włazi“ przez okno.

A wiemy, że z takiego gościa, gospodarz zadowolonym chyba nie będzie i odda go pod obserwację psychiatrów. Ale kiedy trójdźwięk e, e, g, zmieni kierunek tj. wejdzie na właściwą drogę n. p. na a, d, f, nie będzie przykrego wrażenia — trójdźwięk drugi będzie pożądanego stopnia, tylko w innej pozycji.

Kiedy trójdźwięki użyte są w pozycji oktawy, mogą po sobie następować bezpośrednio, co nie daje nam błędu i brzmi pięknie n. p. e, g, c, — f, a, d, — g, h, e i t. d. Kierunek do góry i na dół może tu być użyty. W sonatach Clementi'ego widzimy te trójdźwięki użyte w pozycji tercji, co także brzmi dobrze.

Do każdego trójdźwięku dodać możemy dźwięk czwarty, n. p. do trójdźwięku e, e, g — dodać możemy c i to w dole t. j. w basie lub w wiolinie,

Taki akord nazwiemy cztero-głosowym. Przypatrzwszy się mu, zobaczymy że ten czwarty dźwięk nie jest nowością, lecz jeden z poprzednich dźwięków został podwojony.

(C. d. n.)

Wyciąg z kurendy 27. wydanej przez ś. p. Biskupa Łobosa dla dyec. tarnowskiej:

Porządek nabożeństw dla kościołów parafialnych.

Nabożeństwa należy odprawiać regularnie o stałej godzinie; zaś w razie przewidzianej przeszkody powinno się zmianę naprzód zapowiedzieć.

Na pół godziny przed pierwszą Mszą św. w dni powszednie, a przed Prymarią, Sumą i Nieszporami w Niedziele i Święta należy dzwonić. Sygnaturką daje się znać kwandrans naprzód na inne Msze św. i na katechizację.

W kościołach o więcej kapłanach Msze św. winne być jedna po drugiej odprawiane. W przypadku równoczesnego odprawiania uważać należy, by zbyt głośnym recytowaniem drugim nie przeszkadzać.

Po każdej Mszy św. cichej mają być odmawiane modlitwy O. Św. Leona XIII. za Kościół św.

CZAS ODPRAWIANIA.

1. W dni powszednie: rozpoczyna się Msza św. o godz. 6ej w lecie, a o 7ej w zimie. Czas letni rachuje się od św. Wojciecha do św. Michała; reszta przypada na czas zimowy.

W kościołach o 1 kapłanie i w miesiącach, w których dzieci szkolne do kościoła uczęszczają, Msza św. rozpoczyna się o godz. 7ej. Roraty zawsze o godz. 6ej.

2. W Niedziele i święta przy kościołach o 1 kapłanie: O godz. 7. godzinki o Niep. Pocz. N. P., poczem różaniec i koronka. O godz. 10ej aspersya, processya (o ile czas i miejsce pozwala), kazanie, suma i błogosławieństwo N. Sakramentem.

Po południu o godz. 2ej w zimie, a o 3ej w lecie dalszy ciąg różańca, katechizacya, nieszpory, suplikacye i błogosławieństwo N. Sakramentem.

3. W Niedziele i Święta przy kościołach o 2 kapłanach: O 6ej godzinki, o 7ej homilia po niej prymarya z wystawieniem N. Sakramentu w puszcze i błogosławieństwo.

Gdzie istnieje zwyczaj odprawiania prymaryi o 6ej, ma być zachowany.

O 10ej $\frac{1}{2}$ aspersya, processya, suma, podczas niej kazanie, a po skończeniu sumy błogosławieństwo N. Sakramentem.

Po południu nabożeństwo jak wyżej.

Gdzie więcej jest kapłanów, odprawia się o 9ej Msza św. cicha, podczas której odczytanie Ewangelii z 10cio minutowym wykładem dla wykształczonej publiki.

Gdzie ustanowiony osobny katecheta, odprawi o 8ej w lecie, a o 8ej $\frac{1}{2}$ w zimie Mszę św. dla dzieci szkolnych.

SPOSÓB ODPRAWIANIA.

1. Prymarya: odprawia się z reguły cicha, wyjąwszy roraty lub inny ważny powód. Rozpoczyna się śpiewem: *Śty, Śty, Śty*, podczas którego wyjąwszy celebrans N. Sakrament w puszcze z tabernaculum i po okadzeniu stawia na tronie, nie udzielając błogosławieństwa. — Co do kommemoracyi SSi stosować się należy do przepisów w rubryceli zawartych.

Po cichej Prymaryi odmawia celebrans klęcząco modlitwy za kościół i intonuje: „Święty Boże!“ Przy końcu suplikacyi i po okadzeniu, błogosławi w milczeniu N. Sakramentem lud, który śpiewa: „Niechaj będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament“, okadza powtórnie chowa puszkę i pokropiwszy wiernych, święconą wodą, wraca do zakrystyi.

W podobny sposób, jednak bez suplikacyi, odprawia się każde nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w puszcze.

Uwaga. Podczas błogosławienia N. Sakramentem według stanowczych decyzji Św. Kongr. Obrz. — celebrans nigdy śpiewać nie powinien. Od tej reguły wyjątkowo tolerować chcemy intonowanie: „O Przenajśw. Hostya“, „Przed tak wielkim“, „Te Deum“ i potrójne „Salvum fac“, — zniesienie bowiem tego odwiecznego w kościele polskim zwyczaju mogłoby na lud zły wpływ wywrzeć. — Pieśni przy rozpoczęciu procesyi z N. Sakramentem może drugi kapłan, a w braku jego organista intonować.

2. Suma: zaczyna się w Niedziele od aspersyi, chociażby miało nastąpić, lub już poprzedziło wystawienie N. Sakramentu. Aspersyę skutecznia sam celebrans, jakiegokolwiekby był godności i to bez biretu, kropidła nie podając nikomu. Wychodząc z zakrystyi celebrans nie bierze krzyża, ni pacyfikału. Jeśli po sumie ma się odbyć procesya z N. Sakramentem, wtedy odpada po aspersyi procesya zwyczajna.

Suma powinna być zawsze śpiewana. Na podniesienie należy dzwonić w wielkie dzwon. Po ostatniej Ewangelii organista rozpoczyna: „Chwalmy ten nieskończony!“; równocześnie celebrans wystawia N. Sakrament w puszcze na ołtarzu, okadza i na słowa pieśni: „Błogosław prosim Ciebie“ udziela

błogosławieństwa, poczem lud śpiewa: „Niechaj będzie pochwalony“ i następnie: „Anioł Pański“. Nabożeństwo kończy się pokropieniem, jeśli przed Sumą nie było aspersioni.

3. Nieszpory: Po zaintonowaniu przed ołtarzem „Deus in adjutorium“, siada celebrans na przygotowanym po stronie lekcji krześle, lud zaś śpiewa 5 psalmów.

Uwaga. Psalmi wraz z hymnem, kantykiem Magnificat, antyfoną de Beata, muszą być według przepisów śpiewane po łacinie. Dopokąd jednak chór nie zostanie należycie przygotowany, tolerujemy śpiew polski. Capitulum, wiersz antyfony na Magnificat mają być zawsze śpiewane w języku łacińskim. Na „Capitulum“ celebrans staje u stopni ołtarza i po zaintonowaniu „Magnificat“ okadza ołtarz. Wśród antyfony de Beata klęczy, z wyjątkiem Soboty i Niedzieli i czasu wielkanocnego.

Po „divinum auxilium...“ intonuje: „Święty Boże!“, wystawia N. Sakrament w puszcze na ołtarzu i okadza. Przy zakończeniu suplikacji okadza powtórnie N. Sakrament i udziela błogosławieństwa, poczem lud śpiewa: „Niechaj będzie pochwalony“ i pieśń pobożną, do czasu kościelnego lub uroczystości zastosowaną.

Uwaga. Jeśli organista nie śpiewa dokładnie chorału z nut winin opuścić antyfony.

4. Kazanie i katechizacye: rozpoczynają się śpiewem „Duchu Św.“ a kończą: „Niech wzrasta nauka“.

Kazanie na prymaryi trwa 20 minut, na Sumie pół godziny, katechizacya również tyle, kazania pasyjne i odpustowe mogą trwać nieco dłużej.

Treścią kazań w Niedziele na Prymaryi i Sumie są nauki katechizmowe; w Święta na Prymaryi: homilie, na Sumie: tajemnice dnia. W Niedziele wielkopostne: Spowiedź i Komunia wielkanocna, zaś na „Gorzkich żalach“ Męka Pańska i temata z nią w związku zostające.

Po kazaniu następują zapowiedzi ślubne, ogłoszenia i wypominki. Jeśli zapowiedzi były głoszone na prymaryi nie potrzeba je na sumie powtarzać. Po wypominkach należy odmówić z ludem: Ojciec nasz, Zdrowaś i Wieczne odpoczywanie za dusze zmarłych.

Katechizacya obejmuje: a) krótkie streszczenie poprzedniej nauki, b) wyjaśnienie i praktyczne zastosowanie następnej prawdy, c) odpytywania młodszych treści wyłożonej nauki. Po katechizacji odmawia kapłan głośno i wyraźnie, klęcząc przed ołtarzem: Modlitwę Pańską, Pozdrowienie Anielskie, Skład Apost., Ofiarowanie, 10 przykazań Bożych, 5 kościelnych, 7 Sakramentów i 6 prawd wiary. Jeśli te w pamięci słuchaczy są już dostatecznie utwierdzone, należy zamiast nich do pacierza kolejno dodawać: akty wiary, nadziei i miłości, 5 kondycyj, grzechy główne, przeciw Duchowi św., o pomstę wołające i cudze, uczynki miłosierne co do duszy i ciała, cnoty teologiczne i obyczajowe, 8 błogosławieństw i rzeczy ostateczne.

Wikary, przy parafii aplikowany, ma obowiązek na żądanie proboszcza udać się w Niedziele na katechizacye do miejscowości odleglejszych od kościoła, zwłaszcza gdzie niema szkoły.

Uwaga. Duszpasterz nie powinien pomijać żadnej sposobności, którą mu nabożeństwa, ceremonie kościelne, błogosławieństwa i ważniejsze wypadki przedstawiają, aby dla zbudowania wiernych nie przemówić. Aby jednak nauki te cel swój osiągnęły, muszą być systematyczne, praktyczne i związane.

Szczególniej zbawienną i przez Synody polskie poleconą rzeczą jest, aby do ludu, na spowiedź wielkanocną zgromadzonego przemawiać o ważności Spowiedzi, o najczęstszych grzechach, o szczerości wyznania, o żalu i postanowieniu poprawy, darowaniu uraz i wynagrodzeniu krzywd, — a nadto, aby przed Spowiedzią i Komunią św. odpowiednie akty z nim odmówić. Kwadrans, na taką przemowę użyty, opłaci się sownie ułatwieniem spowiadania i wielkim pożytkiem duchowym.

5. Wystawienie N. Sakramentu w monstrancyi — odbywa się: a) przez całe dni: w 40 godz. nabożeństwo, oraz w W. Piątek i Sobotę. — b) Na Sumie i nieszporach: przez całą

Oktawę Bożego Ciała, oraz w dni odpustowe kanonicznie zaprowadzone. — c) Na sumie: w Urocz. Imienia Jezus, Przenajśw. Trójcy, Wniebowzięcia i Imienia N. P. Maryi, *) w rocznicę poświęcenia i dzień tytułu kościoła. — d) Na nieszporach: w ostatni dzień (względnie ostatnią niedzielę) roku, na Rezurekcyi i jutrzni, która się potem odprawia. — e) Przy rozpoczęciu i zakończeniu nabożeństwa majowego i różańcowego.

Sposób wystawienia: Celebrans uklęka raz przy otwarciu tabernaculum, raz drugi przy otwarciu puszek, a po trzeci przed zejściem ze stopni dla okadzenia. Kładąc kadzidło do trybularza, błogosławić go nie należy. Gdy korporał służy tylko do podkładania na tronie i ołtarzu, zatem obracając się z N. Sakramentem do ludu, lub idąc na processyę, brać go nie potrzeba.

Wystawienie rozpoczyna się zawsze (z wyjątkiem W. Piątku, W. Soboty i jutrzni rezurekcyjnej) śpiewem: „O Przen. Hostya!“, zaś po zaintonowaniu: „Bądź chwała Panu“, udziela się raz jeden błogosławieństwa. Podobnie kończy się jednorazową benedykcyą na słowa: „Ojciec z Synem“, ale jedynie w tym wypadku, jeżeli processya z „Te Deum“ nie następuje.

Processya z N. Sakramentem i Te Deum odprawia się na zakończenie każdego wystawienia w monstrancyi z wyjątkiem W. Piątku, 1go i 2go dnia 40 godz. nabożeństwa, oraz Oktawy Bożego Ciała (prócz pierwszej i ostatniej procesyi).

Jeśli Najśw. Sakr. wystawiony na Sumie i nieszporach, procesya winna odbywać się na Sumie, chyba że na nieszpory większa ilość wiernych się zgromadza.

Na procesyi z Najśw. Sakramentem należy się śpiewać jedynie pieśni o Najśw. Sakramencie lub Najśw. Sercu Jezusowem, które drugi kapłan lub organista intonują. W połowie procesyi śpiewa celebrans „Te Deum“, przy czem klękać nie potrzeba.

Uwaga. Wystawienie N. Sakramentu w monstrancyi odbywać się winno z ścisłym przestrzeganiem rubryk i możliwą okazałością. Na ołtarzu pali się najmniej 6 świec woskowych, — z ołtarza zaś usunąć należy, o ile to możliwe, krzyż i relikwiarze. Nie wolno na monstrancyi wieszać wianków i pisanych ewangelii. O ile polecenia godnym jest ubieranie ołtarza żywymi kwiatami i roślinami liściastymi, o tyle robione kwiaty, firanki i strzyżone papierki na lichtarzach nietylko są niestosowne, ale narażają na niebezpieczeństwo ognia.

(Dok. nast.)

Rozmaitości.

Memoriał i petycyę do Sejmu postaliśmy następującym posłom: Dr. Tadeusz Rutowski wicesekretarz Wydz. kraj. we Lwowie. Michał Michalski wiceprezydent miasta we Lwowie. Jan Fedorowicz w Krakowie. Dr. Leopold Wład. c. k. Profesor Uniwersytetu w Krakowie. Dr. Juliusz Leo c. k. Profesor Uniwersytetu w Krakowie. Jan Rotter dyr. c. k. szkoły przem. w Krakowie. Dr. Stanisław hr. Tarnowski w Krakowie. Dr. Michał Bobrzyński w Krakowie. Dr. Józef Milewski w Krakowie. Kazimierz Witostawski burmistrz w Kołomyi. Dr. Wład. Jahl adwokat kraj. w Jarosławiu. Leonard Wiśniewski w Drohobyczu. Oktaw Sala właśc. dóbr w Brodach. Mieczysław Urbański właśc. dóbr w Haczowie, Dr. Wład. Kraiński właśc. dóbr i prezes Tow. kred. ziemskiego we Lwowie. Dr. Antoni Mars Noga c. k. profesor Uniwersytetu we Lwowie. Wład. Struszkiewicz c. k. Radca Dworu przy c. k. Ministerstwie we Wiedniu. Dr. Ka-

*) Jakkolwiek kościół polski ma przywileje od Stolicy Św., aby uroczystości N. P. M. z wystawieniem w monstrancyi były obchodzone, przecież z tego nie czynimy obowiązku, z powodu, że i tak we wrześnie i październiku wystawienie N. Sakramentu często wypada.

zimierz hr. Badeni b. c. k. Prezydent Ministrów w Busku. Dawid Abrahamowicz c. k. Tajny Radca we Lwowie. Dr. Włodzimierz Kozłowski właściciel dóbr we Lwowie. Jan Trzeciński człon. Wydz. kraj. we Lwowie. Stefan Sękowski człon. Wydz. kraj. we Lwowie. Stanisław Jędrzejowicz człon. Wydz. kraj. we Lwowie. Dr. Józef Wereszczyński człon. Wydz. kraj. we Lwowie. Mieczysław Onyszkiewicz człon. Wydz. kraj. we Lwowie. Dr. Michał Glidziuk człon. Wydz. kraj. we Lwowie. Dr. Stanisław Dambski człon. Wydz. kraj. we Lwowie. Dr. Tadeusz Pilat zast. Marszałka Wydz. kraj. we Lwowie. Dr. Stanisław Kępiński we Lwowie. Dr. Edmund Radwan Krzymuski w Krakowie. Ks. Jan Fijałek Rektor Uniwersytetu we Lwowie. Dr. Franciszek Tomaszewski c. k. Radca szkolny w Samborze. Dr. Stanisław Jabłoński w Rzeszowie. Dr. Leonard Tarnawski. adwokat kraj. w Przemyślu. Dr. Julian Dunajewski b. c. k. minister w Nowym Sączu. Dr. Adolf Wurst lekarz pow. w Kałuszu. Emil Michałowski c. k. dyr. Seminarium naucz. w Tarnopolu. Adolf Vayhinger c. k. notaryusz w Tarnowie. Teofil Morunowicz sekretarz Rady pow. we Lwowie. Stanisław hr. Badeni marszałek kraj. we Lwowie. Jerzy Czartoryski właśc. dóbr i prezes Rady pow. w Jarosławiu. Dr. Henryk Kolischer właśc. dóbr we Lwowie. Dr. Arnold Rappaport adwokat w Krakowie. Dr. Natan Loewenstein w Brodach. Dr. Władysław Czajkowski adwokat kraj. w Przemyślu. Tytus Buynowski c. k. notaryusz w Pilźnie. Dr. Jan Bednarski lekarz w Nowym Targu. Belesław Zardecki dyr. Tow. zaliczkowego w Łańcucie. Najprzew. Ks. Biskupi w Galicyi. Redakcyje dzienników w Galicyi. Dr. Tomkowicz w Krakowie. hr. Antoniowa Potocka w Olszy. hr. Potocki c. k. Namiestnik we Lwowie. St. Pawlikowski marszałek Rady pow. w Żydaczowie. Ks. Arcybiskup Dr. Andrzej hr. na Szeptycach Szeptycki we Lwowie. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz we Lwowie,

Z powodu nie wiadomości miejsca zamieszkania, memoryał i petycję do następujących posłów, wysłemy z rozpoczęciem się sejmu do Lwowa:

Filip Włodek, Wojciech Szwed, Ks. Andrzej Szponder, Ks. Karol Krementowski, Ksenof Ohrymowicz, Ks. Antoni Wilczkiewicz, Franciszek Kramarczyk, Każ. Horodyjski, Wiktor Wład. Czajkowski, Jan Trzeciński, Stan. Brykczyński, Franciszek Maryewski, Mikołaj Torosiewicz, Leszek Cieński, Kornel Paygert, Dr. Mikołaj Krzysztofowicz właściciel dóbr, Dr. Piotr Górski, Dr. Franciszek Paszkowski, August Gorajski, Stanisław Jędrzejowicz, Stanisław Niezabitowski, Dr. Tadeusz Skałkowski, Albin Rayjski, Kaz. Laskowski, Fran. Rozwadowski, Jan Vivien, Eust. Zagórski, Michał Garapich, Józef Męciński, Dr. Jan Hupka, Stef. Sękowski, Wład. Gniewosz, Oskar Schnell, Wincenty Gnoiński. Andrzej Lubomirski, Tadeusz Starzyński, Stanisław Białoskórski, Dr. Stan. Łazarski, Dr. Stan. Jabłoński, Dr. Stan. Schätzel, Dr. Ferdynand Maiss, Adam hr. Skrzyński, Kazimierz Lipiński, Stan. hr. Mycielski, Zdzisław Włodek, Mieczysław hr. Borkowski, Jan Götz Okocimski, Kazimierz Traczewski, Zdzisław Skrzyński, Artur Zaremba Cielecki, Jan Gnoiński, Dr. Stanisław Rudrof, Władysław Potocki, Antoni Teodorowicz, Adam hr. Gołuchowski, Jan hr. Szeptycki. Janusz hr. Tyszkiewicz, Roman Kniaź Puzyna, Antoni hr. Wodzicki, Fran. Krempa, Stan. hr. Stadnicki, Kazimierz Lubomirski, Dr. Klemens Kostheim, Stan. Potoczek, Edm. Lityński, Adam Jędrzejowicz, Stan. Bał, Feliks Sozański, Stefan Mojsa Rosochacki, Dr. Wincenty Krasiński, Stan. Agopsowicz. Zdzisław hr. Tarnowski, Jan Urbański, Jerzy hr. Baworowski, Ks. Stan. Stojałowski, Wiktor Skołyżewski, Tadeusz Cieński, Jan Stapiński, Paweł Tyszkowski, Jakób Bojko, Tomasz Szajer, Janusz hr. Tyszkiewicz, Wojciech hr. Dzieduszycki.

Petycja główna wniesiona na ręce Jaśnie Wiel. Br. A. Brunickiego.

Na dniu 26. b. r. sierpnia odbyło się zgromadzenie organistów we Lwowie. Roztrząsano rozmaite kwestye organistowskie i zastanawiano się nad sposobem dalszego postępowania. Postanowiono nie schodzić z raz obranej drogi, dopóki organi-

stom nie dadzą co im się słusznie należy. Redaktorowi naszemu, zgromadzeniu obecnemu i Komitetowi wyrażono wotum zaufania.

Szanowna Redakcyo! Posyłamy spis organistów i prosimy o załączenie do petycyi. Zebrania organistowskiego nie urządziliśmy bo nam nasi proboszczowie grozili utratą posad, a że Szan. Red. obmyśliła sposób, że bez zgromadzenia można przysłać podpisy, więc korzystając z ulgi, przesyłamy takowe. Pracujcie drodzy Koledzy nad usunięciem naszej nędzy, bo pisząc tych kilka słów, mimo woli łzy z ocz nam płyną. Nędza i krzywda nam je wyciska.

Nie myślimy się rozwodzić o tem co się dzieje w naszych stronach, jaką nędzę cierpią organisci, bo to nam nie pomoże, lecz Ten co nad nami, wie o tem i będzie kiedyś przestępców swego przykazania karał.

Zakończając prosimy o umieszczenie tych naszych słów w „Głosie organistowskim“.

J. Z. J. A. i t. d.

Na odbytem walnem zgromadzeniu Tow. św. Wojciecha w Tarnowie, sprawa polepszenia bytu organistów była omawiana przez księży tam zebranych, którzy wyrażali się o niej nieprzychylnie. Kol. Goliński przedłożył prezesowi i całej komisji złożonej z księży, petycję drukowaną mającą się wystać do Sejmu i już podpisaną przez organistów dyec. tarnowskiej co gdy księża zobaczyli zrobili wrzawę, a na „Głos organistowski“ powiedzieli, że jest gorszy od „Naprzodu“ i innych przeklętych pism. Takiego pisma czytać a tembardziej prenumerować nie wolno! (W którym miejscu Pismo św. o tem wspomina? Czy wolno obrzucać błotem ludzi poświęcających się dla braci uciśnionych Przyp. Red.).

Kol. Goliński bronił sprawy, lecz w końcu zmuszeni byliśmy rzec się prenumerowania naszego pisma. Co więcej Kol. Goliński musiał przyrzec, że przedłoży Konsystorzowi listę prenumeratorów „Głosu org.“

Upraszam uprzejmie mię nie zdradzić, ani wydać naszych nazwisk bo bylibyśmy prześladowani ze strony Konsystorza i proboszczów.

„Głosu organistowskiego“ się nie wyrzekniemy, chociaż im możemy codziennie to obiecywać. Teraz wiemy dokładnie kto naszym wrogiem. Będziemy się starać o zjednywanie czem raz więcej zwolenników, a wszystkich nas z posad nie wypędzą.

Biedny nasz Kol. Goliński, wiele musiał wycierpieć, ale kto tylko organistą musi go za to poważać patrząc na takie otwarte wystąpienia. Na razie większości księży musieliśmy uleść, ale to dla nich gorzej bo teraz będziemy pisać jakie to porządki dzieją się po parafiach naszej dyecezyi. Niech każdy się przekona, co to są za ludzie, którzy nas gnębią.

Między naszymi ks. proboszczami są bardzo zacy ludzie. Takich poważamy, ale ich bardzo mało. Większa część księży nas krzywdzi, a sprawiedliwości nie znajdujemy, chociaż udamy się na skargę.

Zgromadzeni księża za ich postępek z nami będą musieli dużo wycierpieć. Tego im tak prędko nie przebaczymy bo to się rozchodzi o chleb. Oni posiadają wszystkiego do przesyty, a my przymieramy głodem i jeszcze nie dadzą nam zdobyć sobie lepszej doli. Będziemy przypatrywać się ich stosunkom bliżej, a za złe nam to nikt wziąć nie może, bo u księdza jako osoby duchownej prywaty nie ma.

Kto sieje wiatr będzie zbierał burzę. Takie postępowanie z nami, musimy nazwać obłudnem. Nie dosyć, że sami nam nic nie dadzą jeszcze w sejmie chcą nam przeszkodzić. Wybrany przez nas komitet z Redakcją poczynili wszystkie możliwe kroki, w celu polepszenia bytu, aż tu ks. Wal. i inni wrywają się i chcą sami jakieś prośby wnosić. Chcecie koniecznie wnosić prośby? Wnoście do Rzymu o zniesienie celibatu, a organistom dajcie spokój bo oni was o nic nie proszą. Dość już tej wspaniałości i pracy dla nas. Jesteśmy dziś wydziedziczeni z wszelkich praw i giniemy z nędzy, dzięki waszej troskliwości. Oby wam Bóg był miłosierny, jak wy jesteście dla nas sprawiedliwi i życzliwi.

J. organista dyec. tarnowskiej.

Szan. Redakcja może wie o artykułach pochwalnych na korzyść ks. Wal. i napaści na nasze pismo. Proszę sobie z tego nic nie robić, bo my przecież swoich księży znamy. Ks. Wal. chcą być fabrykantami organistów. Im się rozchodzi aby organistów jak najwięcej namnożyć, dla wygody księży. Wydają kompozycje, ażeby tylko imponować. Naturalnie mądry organista z ich kompozycyji się śmieje. Tylko organiści „tchórze i lizuny“ na wszystko się zgadzają i ich słuchają.

Wszyscy wiemy, że ks. Wal. nie chce, ażeby nam bytu polepszono. R. z tarnowskiego.

Niektórzy organiści dyecezyi Tarnowskiej radzą ks. Walczyńskiemu, ażeby zamiast urządzania „szopki“ z organistami, zmówili „Ojciec nasz“ za duszę ś. p. ks. biskupa A. Pukalskiego byłego proboszcza w Żywcu.

Dla zabezpieczenia przyszłości nie jednemu biednemu organiście, udzielać będą bezpłatnie nauki introligatorstwa. Całej tej sztuki, nauczę w trzech dniach u siebie w domu w Niedźwiedziu, stacya kolej. Mszana Dolna. Uczący się musi być na swoim utrzymaniu. L. Pawlik.

Śpiewnik kościelny katolicki czyli największy podręcznik dla organistów w kościołach katolickich, zebrany staraniem Tow. wzaj. pomocy organistów dyecezyi krakowskiej. Ułożony na 1 głos z organem lub na 4 głosy mieszane. Część pierwsza zawiera pieśni Adwentowe, Kołedy, Postne, Wielkanocne i o Wniebowstąpieniu Pańskim. Cena 5 kor. oprawny 6 kor. Do nabycia w księgarni Antoniego Piwarskiego w Krakowie.

Kol. J. M. w Z. Tak każdy rozumny człowiek mówi. Ale cóż z tego. Organiści są potrzebni. Księża o tem wiedzą tylko dać im nic nie chcą a w pracy nad polepszeniem bytu wiele z nich im przeszkadza. — Sprawa stanowczo postąpiła naprzód, teraz oczekujemy końca.

W. N. 10. „Głosu organistowskiego“ na str. 7 o organiście z Żulina zaszła pomyłka. Zamiast: organista wniósł skargę do Konsystorza we Lwowie który posłał ks. dziekana do zbadania tej sprawy i t. d. ma być: organista pojechał na skargę do ks. Arcybiskupa we Lwowie. Zaprowadzono go do ks. Bilskiego kancelarza biskupiego we Lwowie, który wysłuchawszy skargi organisty, wziął skargę na piśmie i powiedział organiście że proboszczowi wolno robić co mu się podoba.

Ciekawi jesteśmy czy ks. Arcybiskup o tem wie. Jeżeli nie, to „woda na nasz młyn“, będziemy mieli jeden dowód więcej.

Przy sposobności przypominamy Kolegom dyec. lwowskiej jeżeli mają wnosić jakie skargi, niech idą wprost do ks. Arcybiskupa lub do ks. prałata Leńkiewicza kanonika i referenta takich spraw w Konsystorzu.

Przy wnoszeniu takich skarg nie należy dużo „gadać“, a tylko krótko i treściwie o co chodzi. Słowa: zdaje mi się, słyszałem, prawdopodobnie i t. d. zmiierzają do plotek, czego należy się wystrzeżać.

Najlepiej będzie, jeżeli pokrzywdzony organista napisze do nas, a my sprawę przedłożymy. W takim razie, skarga nam przysłana ma być prawdziwa, podpis czytelny, nadto jeżeli można, przedłożyć dwóch świadków. Na koszt przesyłki, należy przysłać nam koronę.

Nie bójcie się organiści, ale róbcie jak radzimy.

Artykułów nam przysłanych „Jaki pan taki kram“ i „Najnowsza legenda“, na razie umieścić nie mogliśmy. W pierwszym artykule nie wiemy o co autorowi chodzi. Prosimy napisać po „prostu“ całą rzecz, w ten czas umieścimy. Legenda jest bardzo dobrą i pożądaną ale tylko dla wiadomości redakcyi, bo w danym razie może służyć za dowód. Przyznać autor musi, że nie warto walczyć z umarłymi kiedy nas żywi skubią. Prosimy o więcej takich „kawałków“ jak o trzeciej nodze.

Wiec organistów obecnie odbyć się nie może, z powodu, że organiści muszą grać nabożeństwa jubileuszowe, a także i październikowe. Do rzadkości należy, mający zastępcę, dlatego większa część organistów nie mogłaby na wiec przybyć.

Na dniu 30. września zbiera się we Lwowie sejm. Sprawa organistów wejdzie na porządek dzienny całkiem pewnie. Wydział kraj. trzyma się uporczywie swego zdania że organistom wystarczy 200 kor. rocznie. Zdaje się że posłowie którym przedstawiliśmy nasze prośby. będą innego zdania.

Są panowie którzy idąc się „bawic“ 200 kor. puszcza w jednej godzinie, a tu chcą aby organiści z rodzinami żyli z takiej kwoty cały rok.

Nadkomisarz skarbowy dostaje 1200 kor. rocznie na utrzymanie koni — organiście proponuje się 200 kor.

Spełniamy powinności państwowe — płacimy przeważnie podatki, rozmaite dodatki i podatek krwi, mamy więc prawo żądać, ażeby to państwo i kraj otoczyły nas ciepłem prawa, czyniąc wydatniejszym nasz sposób zarobkowania. Tego się domaga sprawiedliwość!

Petycja organistów podpisana przez komitet i Tow. wzajemnej pomocy organistów galicyjskich we Lwowie i Krakowie, została do sejmu odesłana.

Szanowna Redakcyo! Prosimy o umieszczenie naszych słów w najbliższym numerze „Głosu organistowskiego“. Wskutek prześladowania nas, zebrał się na poufnym zgromadzeniu i porozumiewszy się listownie z innymi Kol. dyec. tarnowskiej oświadczamy:

Nie solidaryzujemy się z uchwałami księży, zapadłemi na dniu 26. sierpnia w Tarnowie, które uważać musimy za szkodliwe dla nas. Zgromadzeni księża i kilku przestraszonych organistów po myśli księży, nie mają prawa w imieniu organistów całej naszej dyecezyi występować.

Stoimy wiernie przy „Głosie organistowskim“, z którym tylko możemy zwyciężyć i przy naszym na wiecu wybranym komitecie, którego upoważniliśmy do działania w naszym imieniu

Przesyłamy kurendę biskupią, o której umieszczenie prosimy. Na podstawie tej, chcemy wykazać że w naszej dyecezyi, nie wszystko w porządku, a księża nam przeszkadzający, mogliby czem innem się zająć. Prosimy nie zdradzać naszych nazwisk, ani wskazywać miejsc zamieszkania. Org. dyec. tarnowskiej.

Skarżą się organiści, na brak dobrych organów, zwłaszcza po wsiach. Jeden z nich pisze: W całej naszej okolicy, nie widziałem dobrych organów. Są także i takie, że tylko w obrębie dwu oktafów można grać. Jakże na takich organach grać z nut? Jak mogą ludzie słuchać takiego grania?

Najwięcej na tem cierpi organista. Nie rozumiejący się na tem mówią, że organista popsuł organy, lub nie umie grać.

W każdej nawet najbiedniejszej parafii, znalazłoby się na zrestaurowanie lub nastrojenie organu, trzeba tylko dobrej woli.

Najstarszem Towarzystwem wzaj. pomocy organistów w Galicyi, jest Tow. we Lwowie, bo istnieje od roku 1882 — i pomimo „borykania się“ posiada funduszu 19765 kor. Płaci pensye emerytom i daje zapomogi potrzebującym członkom. Tarnowszczyacy skłamali i na tym punkcie, mówiąc że ich Towarzystwo jest jedynem i najstarszem.

W Tarnowie coś się psuje, bo jak się dowiadujemy, szkoła organistów ma być zniesiona, a jej miejsce mają zająć kursa urządzane dla starszych organistów. Wygląda to tak, jakby ktoś zniósł szkoły, a dla pokątnych pisarzy urządził dwu miesięczne kursa sędziowskie.

Śpiewniki z całym tekstem do części pierwszej już wyszły! Bardzo pożyteczne to dziełko powinno się znajdować nie tylko w rękach każdego organisty, ale także organiści powinni je między ludem jak najwięcej rozszerzyć. Jest ono bardzo wygodne. Wystarczy otworzyć w partyturze organowej którąkolwiek stronę, a w śpiewniku pod tą samą liczbą znajdzie się odpowiedni tekst.

Szczególnie dla młodzieży szkolnej i bractw kościelnych śpiewniczek ten jest niezbędny, gdyż tak obfity zbiór pieśni jak ten, w żadnym śpiewniku chyba się nie znajdzie. Mając ten śpiewnik, zbyteczne będą wszelkie inne podręczniki. Same kołedy których jest około 200 zastąpią w zupełności tak drogie dziś kantyczki w których jak wiemy co najmniej połowa koled

składa się z głupstw o Maćkach i Wojtkach niemających najmniejszego sensu. Śpiewnik ten oprawny pięknie kosztuje 25 centów (przesyłka pocztowa 5 ct). Cena jest dlatego tak niska ażeby właśnie w każdym domu katolickim śpiewnik ten się znajdował. Odbiorcom w większej ilości odpowiedni rabat. Do nabycia w księgarni A. Piwarskiego i Sp. w Krakowie ul. św. Jana 3. Dla członków Tow. organistów dyec. Krakowskiej kosztuje 25 ct. już z przesyłką pocztową ale tylko u sekretarza Tow. p. Tomasza Flaszę w Krakowie plac Wszystkich Świętych Nr. 11.

Koledzy! starajmy się jak najwięcej śpiewników tych pozbyć, gdyż to są nasze organistowskie. Musimy chwalić naszą własną pracę Jeżeli chcemy, ażeby nas szanowano i miano za ludzi wykształconych, musimy pokazać, że i nas na coś stać, że i my sami potrafimy coś zrobić. Zatem koledzy! popierajmy sami siebie, a nie ludzi, którzy pod pozorem reformy muzyki chcą robić interes na swoich śmieciach. Nie słuchajcie zdania ludzi zazdrośnych, ale zaufajcie nam gdyż my już dziś Bogu dzięki mamy w gronie naszym kolegów godnych zaufania tak pod względem muzyki jak i naszych wspólnych spraw.

Mówią, że stanowisko p. S. Surz. przy Katedrze tarnowskiej jest nie bardzo wyraźne... Katastrofa nie następuje, bo jak „plotkarze“ twierdzą, boją się opinii, która uporczywie stoi po stronie p. S. Wszystko więc zostaje „ot tak jakoś po nija-kiemu“. Przyczyną tego ma być człowiek, który chciałby organistów wodzić na pasku, uważając się za kompozytora kośc., chociaż harmonię starą nazywa anachronizmem. Czy to prawda?

Z podręcznika „Rys nauki harmonii“ zebranego przez Dr. Wal. w Tarnowie: 1) Jednoczesne połączenie kilku tonów, według pewnych praw (jakich praw? przyp. aut.) nazywamy akordem. 2) Szereg akordów połączonych ze sobą według pewnych praw (!!!) nazywamy harmonią. (Przecież harmonia może być skupiona lub szeroka, to znaczy akord może być w pozycji szerokiej lub skupionej! przyp. aut.) 5) Wzajemny stosunek tonów jednego głosu nazywamy prowadzeniem głosu. 6) Stosunek wzajemny głosów itd. Same prawa i stosunki — ni chże uczeń będzie z tego mądrym! A teraz ustęp z artykułu ks. Fr. Wal., umieszczonego w „Śpiewie kościelnym“ Nr. 18. pod tytułem: „Cześć Najświętszej Maryi Panny“. Pieśń ta mimo całą swą nieudolność co do formy poetyckiej, mimo swą naiwność, co do treści, mimo prostotę co do melodyi, wywiera na nasze serca dziwny, nieprzparty urok itd. Prawda, że to piękne!...

Gdyby organiści napisali taki podręcznik do nauki harmonii lub w artykule popełnili takie błędy gramatyczne, wyśmiano by ich w rozmaity sposób. Co organiści wobec tego mają mówić i jak krytykę napisać? Pominąwszy gramatykę, te „pewne prawa i stosunki wzajemne“ nie powinny być używane, bo przytępiają umysł i zniechęcają uczących się.

Kilku organistów poszukuje posad. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Głosu organist.“ w Stryju.

Prosimy o nadesłanie prenumeraty, kto takowej nie zapłacił, jakoteż o pamięć na cele wspólne. Rachunek z składek złożymy w następnym numerze „Głosu organist.“

Organiści! należy pomyśleć o szematyzmie galicyjskich organistów. W tym celu prosimy Kolegów, aby zechcieli przysyłać nam nazwiska swoje i okolicznych organistów, tudzież wiek i lata służby.

Ks. prałat Fr. Surzyński z Kościany, jest obecnie we Lwowie z powodu uroczystości „Kongresu Maryańskiego“.

Pewien organista dyec. warmińskiej pisze: „Taka gospodarka z organistami jak w Galicyi, panuje w całej Polsce, z wyjątkiem dyec. chełmińskiej, gdzie egzaminowanych organistów zatwierdza władza biskupia. Ale nie ma to, jak w dyec. warmińskiej: Organiści są nauczycielami, z wyjątkiem kilku miast. Zarząd ich obiera, a biskup na urządzie zatwierdza. Dochód organisty stale wyznaczony i nie śmie go nikt skracać, chyba jak ks. proboszcz chce może coś dołożyć. Moje utrzymanie wynosi rocznie 1600 marek (mies. 79 złr. 80 ct.), wolne

mieszkanie, cokolwiek z roli i sadu. Dzięki Bogu i za to, ale na życie z rodziną nie wystarcza i można śmiało powiedzieć, aby umrzeć — za wiele, a na życie za mało!“

Z powodu, że władze duchowne zajęły się sprawą organistów, ton naszego pisma będzie złagodzony.

Donoszą nam, że ks. prob. w Złotnikach daje organście pensji mies. 10 kor. a w dochodach go krzywdzi.

Największe organy będące na wystawie w St. Louis (w Północnej Ameryce) o których wspomniałem w poprzednim Nr. Głosu org. zbudował Murray M. Harris i Sp. w Los Angeles (Kalifornia). Budowa ta mieszcząca 10059 piszczałek, ma 62 stóp dług. 40 wys. 33 stóp głębokości. Klawiatura na 5 manumatów i 140 rejestrow 5 tremoland i 36 kopulacyj. Następnie 46 guzików do naciskania celem zestawienia odpowiednich głosów. Piszczałki 32 stóp długie (Subcontra — C) są tak obszerne że dwu mężczyzn wygodnie w nich stać może. 5 miechów 12 stóp długich a 6 stóp szerokich, wprawiane w ruch przez 2 motory o sile 10 koni. Organy te kosztują 100.000 dolarów.

Odpowiedzi od redakcyi. Kol. p. P. Na razie nie ma, jak będzie damy znać.

Karol Osada organista z Pruchnika, beżenny poszukuje posady.

H Y M N

NA UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKI RÓŻAŃCOWEJ,

przez Ks. Fr. Alb. Symona Arcybiskupa.

Ciebie w świętych twych radościach,
Ciebie w bolach i żalnościach,
Ciebie w chwale i jasnościach,
Wielbim Matkę i Dziewicę.

Witaj kiedy się radujesz
Gdy poczynasz, wizytujesz
Rodzisz, stawisz, odnajdujesz
Syna swego Matko święta.

Witaj w ciężkiej swej żalności
Kiedy znosisz Syna mdłości,
Bicze, ciernie, Krzyż w gorzkości
O Królowo męczenników.

Witaj w chwale Syna twego
W ogniach Ducha najświętszego
W blaskach dworu niebieskiego
O Królowo wszystkich świętych.

Idźcież ludy w dróznym chórze
Z tych tajemnic zrywać róże,
Lubej Matce w róż purpurze,
Splatać wieńce czei, miłości.

Jezu z Panny narodzony
Bądź na wieki pochwalony
Twoja z ojcem, Duchem sława
Niech na wieki nie ustawa. Amen.